

III nagroda w IX Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Płynąć pod prąd”

dla Anastazji Tomaszewskiej

z Gimnazjum Dwujęzycznego w Dębicy

za pracę pt. „Heroizm uczy pokolenia”

w kategorii szkół podstawowych i klas gimnazjalnych – proza

Heroizm uczy pokolenia

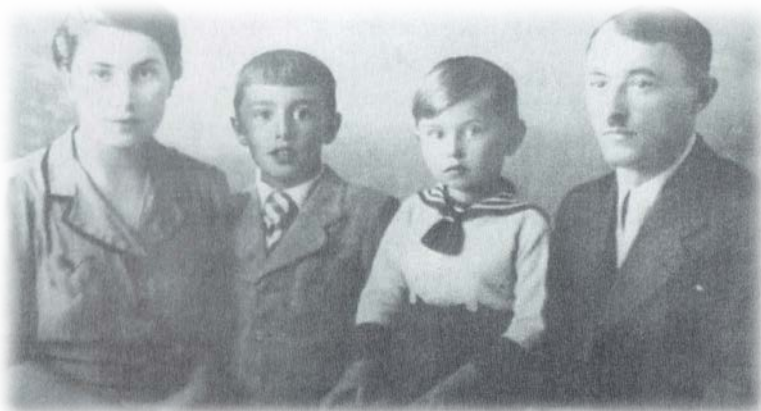
Imię tej rodziny gościło na wielu kartkach wybitnych dziennikarzy, skwer ich imienia codziennie mijają setki dębiczanie, a ich zasługi doceniono tytułem „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”. Jak więc wyjaśnić to, że świat o nich zapomina? Leokadia i Aleksander Mikołajków to małżeństwo, które w czasie II wojny światowej narażało swoje życie dla rodzin żydowskich. Na strychu ukrywało trzynastu Żydów, fabrykowali fałszywe dokumenty oraz umieszczali żydowskie dzieci w polskich sierocincach. Przez całe swoje życie aktywnie uczestniczyli w akcjach Czerwonego Krzyża, a rozwój medycyny na ziemi dębickiej w czasach Holocaustu śmiało możemy przypisać ich nazwisku.

Aleksander w 1928 roku otrzymał tytuł doktora, natomiast Leokadia w 1929 roku stała się jedyną dyplomowaną pielęgniarką w mieście. Od razu rozpoczynając działalność

społeczną w Dębicy. Leokadia organizowała „dziecińce” dla dzieci z biednych rodzin. Mogły tam one spędzić czas na wspólnych zajęciach, otrzymać ciepły posiłek oraz były objęte opieką medyczną.

„To, że o czymś myślisz, wcale nie znaczy, że to rozważasz, a tym bardziej, że to zrobisz.”

¹Leokadia nie tylko ciągle myślała, jak pomóc bliskim,



Rodzina Mikołajkówów 1939 r.

ona tym żyła. Żyła z ludźmi i dla ludzi. Zapytana kiedyś, z jakiego powodu to robi, przytoczyła wszystkim znaną historię biblijnych miast Sodomy i Gomory. Liczyła, że zawsze znajdzie się ktoś sprawiedliwy. Fiodor Dostojewski mówił, aby nie pokonywać oceanów dla ludzi, którzy



„Dzieciniec” 1934 r.

¹ Nicholas Sparsk „Najdłuższa podróż”

nie przeskoczyliby dla nas kałuży. Kobieta ta nigdy nie zastanawiała się, co druga osoba może dla niej zrobić. Działała w imieniu Boga i wierzyła, że to on jej za wszystko podziękuje i wynagrodzi, ale już w miejscu, gdzie nikt nie liczy czasu. Podsumowaniem jej uczuć są słowa Zbigniewa Herberta: „Bądź odważny w ostatecznym rachunku jedynie to się liczy”.² Te same wartości możemy przypisać Aleksandrowi, który organizował różne kursy, szkolenia instruktorskie dla komendantów obiektów w zakresie obrony cywilnej. To na jego barkach głównie spoczywała opieka nad ukrywającymi się. Nigdy nie narzekał na swoje zadania. Nie miało znaczenia, czy jest to przyjemne, czy nie. Robił to z woli serca. Wiedział, że ryzykuje życiem rodziny. Rodziny, która była jego najprawdziwszą miłością. Jednak, jak sam powiadał: „Dla ratowania niewinnych ludzi zawsze chętnie zaryzykuję życie”.³ I nigdy nie zaprzeczył tym słowom. W wierszu Z. Herberta pada zdanie „masz mało czasu trzeba dać świadectwo”.⁴ Małżeństwo Mikołajków mimo „małego czasu” dało świadectwo. W ich przypadku słowo „świadectwo” nie jest w stanie oddać potęgi czynu. Swoim zachowaniem pokazują nam, czym jest oddanie dla społeczeństwa. Nigdy nie robili tego dla sławy czy pieniędzy. Najważniejsze dla nich było dobro bliźnich.

W dniu dzisiejszym wszystkim mieszkańcom Dębicy bardzo dobrze jest znany Park Jordanowski. Każdego słonecznego dnia gromadzi się tam mnóstwo dzieci, aby skorzystać z licznych zestawów zabawek. Coraz mniej ludzi zdaje sobie sprawę, że tam znajdowało się getto. Miejsce, które dzisiaj kojarzy nam się ze szczęściem i radością, dawniej było tematem budzącym niepokój. Nikt jeszcze nie wymyślił słów, które mogłyby oddać cierpienie ludzi tam zamkniętych. Do 1943 roku mieszkało w getcie około piętnaście tysięcy Żydów. Leokadia niejednokrotnie nocą wraz z synem Leszkiem chodzili przerzucać paczki z jedzeniem przez ogrodzenie. Za każdym razem szła tam boso. Nie chciała ryzykować, że strażnicy ją usłyszą. To zachowanie bardzo przypomina mi życiorys św. Jadwigi Śląskiej. Święta w imię pokory, skromności i ludu także chodziła boso. Obie postacie swoim zachowaniem pokazują oddanie. Mimo tego, że posiadają, nie korzystają.

Kiedy w 1939 r. po zajęciu przez hitlerowców Dębicy rozpoczęły się prześladowania Żydów, doktor wraz z żoną i dziećmi nie zawahali się pomóc. Na ich strychu ukryto trzynaście osób w różnym wieku. Wszystko musiało przebiegać w tajemnicy. Nie wiadomo, kto mógł wydać tych niewinnych ludzi. W takich czasach Niemcy szczególnie zachęcali Polaków do donoszenia. W zamian można było otrzymać cukier lub wódkę. Produkty, które w dzisiejszych czasach możemy dostać w każdym sklepie,



Rysunek z artykułu „Thirteen Guests in the Attic”

dawniej decydowały o ludzkim życiu. „Życie ludzkie jest bezcenne, ponieważ jest darem Boga, którego miłość nie ma granic.” - słowa wypowiedziane przez naszego rodaka Jana Pawła II powinny dać nam sporo do myślenia. Jak bardzo pozbawiony miłości musi być człowiek, aby był w stanie dokonać takich czynów. Oprócz wspomnianych „nagród” w mieście rozwieszano plakaty mówiące, że każdy, kto nie

² Zbigniew Herbert „Przesłanie Pana Cogito”

³ Zbigniew Szurek „Rodzina Mikołajkówów”

⁴ Zbigniew Herbert „Przesłanie Pana Cogito”

wskaże ukrywającego się Żyda, zostanie ukarany. Mimo to rodzina kontynuowała pomoc. W czasach, kiedy Żydzi mogli bezpiecznie opuścić schronienie, małżeństwo niosło pomoc innym. W czerwcu 1944 roku po akcji bojowej w mieście, hitlerowcy rozpoczęli poszukiwania AK-owców. Odwiedzili oni także dom Mikołajków, gdzie ukrywali się działacze Armii Krajowej. Mieszkali oni w domu pod numerem 248 przy ulicy Kościuszki, który usytuowany był blisko getta. Z niewiadomych przyczyn Niemcy odstąpili od poszukiwań.

W 1942 roku plagą w mieście były zebrzące dzieci. Niemiecka policja wytapła 21. i osadziła w dębickim więzieniu. Dzięki Leokadii oraz pomocy księżnej Heleny Jabłonowskiej wszystkie dzieci wyciągnięto z więzienia i rozpoczęto poszukiwania dla nich rodzin zastępczych. Wyjątkowość ich działań podkreślają słowa z mądrości Talmudu: „Kto ratuje jedno życie, jakby ratował cały świat”.

Dom rodziny Mikołajków

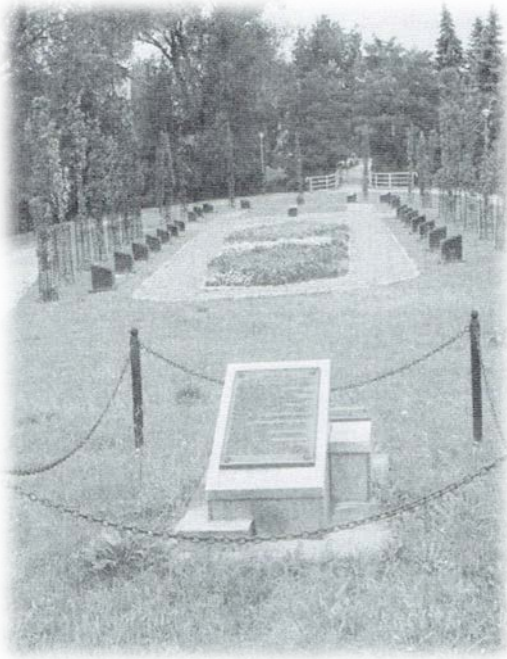


Po zakończeniu wojny Leokadia została sama z dziećmi: Andrzejem i Leszkiem. Aleksander Mikołajków zmarł w 1944 roku od odłamku pocisku. Samotna matka znalazła się w trudnej

sytuacji. Nie zapomnieli o niej jednak Żydzi, którymi się opiekowała. Po długim okresie czasu w końcu sprowadzili ją do siebie do Stanów Zjednoczonych, gdzie urządzili jej niesamowite powitanie. W reportażu, który ukazał się w 1961 roku w wydaniu „New York Post” Leokadia powiedziała: „Wyrażam wdzięczność wszystkim tym, którzy przyczynili się do tego, że pobyt w ich gronie jest dla mnie wielkim świętem i będzie niezapomnianą chwilą”. Jej strania zostały docenione. Kiedy potrzebowała pomocy, otrzymała ją. Leokadia Mikołajków doczekała się szczęśliwej starości. Zmarła w 2003 roku.

Rodzina Mikołajków tak jak Zbigniew Herbert podążała za słowami: „Płynie się zawsze do źródeł, pod prąd.”⁵. Tak jak Herbert uważali, że życie wymaga od nas pracy nad sobą. Byli zawsze wierni swoim ideałom. Postępowali sprawiedliwie, starali się odróżnić dobro od zła. Przez cały czas swojego życia uczyli się piękna świata. Te wartości starali się przekazać ludziom. - młodszemu pokoleniom, które miały roznieść to dobro po całym świecie. Pokonywali przeszkody, które stawiało im życie. Za swoje zasługi Leokadia i Aleksander otrzymali medal „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata” w 1981 roku. W mieście, w którym dokonali tych heroiczych czynów, w 2006 roku plac znajdujący się przy ulicy Rzeszowskiej nazwano ich imieniem. Mam nadzieję, że ich historia będzie inspirować jeszcze wiele pokoleń. Są oni pięknym przykładem dla młodzieży.

⁵ „Krytyka” nr 8, 1981, s. 39.



Skwer im. Rodziny Mikołajków przy ul. Rzeszowskiej w Dębicy



Dyplom przyznający tytuł „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata” dla Leokadii i Aleksandra Mikołajków